

Sygnatura akt VI Ka 735/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **31 października 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniu 31 października 2014 r.

sprawy **J. K.** ur. (...) w S.,

syna P. i G.

obwinionego z art. 86§1 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 19 maja 2014 r. sygnatura akt III W 1513/13

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

Sygn. akt VI Ka 735/14

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obwinionego nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający poczynił bowiem prawidłowe ustalenia faktyczne i w żadnym stopniu nie naruszył prawa procesowego jak i prawa materialnego, zaś rozstrzygnięcie w przedmiocie sprawstwa i winy J. K., a nadto kwalifikacji prawnej przypisanego mu czynu nie nasuwa wątpliwości. Również wymierzona kara grzywny za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego zaprezentowany w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania. Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę, a nadto należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary obwinionemu. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd

jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, ani też do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych dokonanych w postępowaniu rozpoznawczym.

Także część sprawozdawcza kontrolowanego orzeczenia w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Słusznie przede wszystkim za niewiarygodną uznana została wersja J. K., gdy przeczył on by dopuścił się wykroczenia o przypisanej mu postaci. Cechą charakterystyczną jego wyjaśnień było narastanie podawanych w nich informacji w miarę rozwoju postępowania, co już na wstępie osłabiało ich wiarygodność, zaś w konfrontacji z dalszymi zgromadzonymi w sprawie dowodami, a zwłaszcza zeznaniami świadka M. Z. – wiarygodność tę wykluczało.

Obwiniony słuchany w toku czynności wyjaśniających zupełnie nic nie wspomniał na temat niesprawności klocków hamulcowych, która powodować miała w trakcie używania hamulców dźwięk zbliżony do odgłosu tarcia bądź gniecenia blachy. Zagadnienie to pojawiło się w relacjach wymienionego dopiero w jurysdykcyjnej fazie postępowania i dopiero wówczas J. K. z problematyki tej uczynił zasadniczy element swej linii obrony.

Tymczasem, gdyby takowa niesprawność rzeczywiście zaistniała to nic nie stało na przeszkodzie w ujawnieniu jej już podczas pierwotnych wyjaśnień, tym bardziej, iż okoliczność powyższa mogłaby (choćby potencjalnie) wzmocnić oraz uwiarygodnić jego twierdzenia, co do braku sprawstwa. Nic takiego jednak nie uczynił, mimo iż wiedział już wtedy jakiego rodzaju zarzut na nim ciąży i jakiej treści materiał dowodowy (obciążający go) w sprawie zgromadzone.

Co więcej, obwiniony w żaden sposób nie wytłumaczył przed Sądem orzekającym powodów, ze względu na które przemilczał początkowo kwestię wadliwości klocków hamulcowych. Z całą pewnością przyczyny takiej nie mogła stanowić „oczywistość sprawy” (jak ujmował to J. K. przed Sądem odwoławczym motywując próbę zgłaszania dodatkowych wniosków dowodowych dopiero przy okazji apelowania wyroku, mimo wyraźnego pytania w Sądzie I instancji o dalsze wnioski dowodowe przed zamknięciem przewodu sądowego i de facto zgody na rozstrzygnięcie sprawy w oparciu o materiał dowodowy w dotychczasowym kształcie) – w rozumieniu autora skargi apelacyjnej, to jest w sensie bezpodstawności obwinienia.

Dowody zebrane przez organy ścigania w pełni uzasadniały bowiem wniesienia do Sądu wniosku o ukaranie i następnie – po postępowaniu rozpoznawczym – wydanie wyroku stwierdzającego sprawstwo i winę. Treść tychże dowodów była zaś – jak już wspomniano – J. K. znana.

Z drugiej strony jednoznaczny wymowę przedstawiały sobą zeznania świadka M. Z., gdy chodziło o moment czasowy oraz kontekst sytuacyjny zdarzenia, gdy usłyszała ona zgrzyt, jak również o identyfikację przejeżdżającego samochodu i osoby kierującej nim (czyli obwinionego). Uzupełniane one były relacją użytkownika pojazdu S. (...) – tj. świadka K. Ś., z tych zaś wynikało, że do uszkodzeń wskazanego auta nie doszło w żadnym innym miejscu, czasie i okolicznościach, aniżeli te opisywane przez Z..

Żadnych oczywiście podstaw nie posiadały oczywiście „teorie spiskowe”, kiedy to wedle J. K., „Ktoś chciał sobie naprawić samochód jego kosztem”. Koncepcje takie musiałyby bazować na uprzedniej zmowie świadków Z. i Ś., one zaś z całą pewnością nie znały się wcześniej, ich zetknięcie się miało miejsce przypadkowo i to praktycznie już po zdarzeniu.

Na gruncie zeznań M. Z. należało szczególną uwagę zwrócić na fragmenty, kiedy to podawała ona, iż charakterystyczne dźwięki ustały właśnie wówczas, gdy pojazd kierowany przez obwinionego minął już zapakowanego S., zaś kierujący nie reagował na dawane mu przez świadka znaki do zatrzymania się.

Pierwszy fragment przekonywał, że do otarcia jednak doszło. Tym bardziej, iż na samochodzie K. Ś. zabezpieczono – na otarciu tylnych prawych drzwi – pozostałości lakierem barwy zielonej, czyli takiej jak kolor auta obwinionego. Drugi z przytaczanych elementów wskazywał zaś, że J. K. poruszając się dużym gabarytowo samochodem K. (...) mógł

wręcz nie zauważyć lub nie dosłyszeć kolizji ze zdecydowanie mniejszym S., zwłaszcza że tak siła uderzenia, jak i same uszkodzenia tego ostatniego nie były wielkie.

Gdyby z kolei założyć nawet prawdziwość twierdzeń obwinionego o niesprawnych klockach hamulcowych, to w naprowadzonych wyżej warunkach nie było wykluczone, iż to on sam naciskając hamulec nie zdołał odróżnić i rozgraniczyć dźwięku spowodowanego wspomnianą wadą od zgrzytu lub odgłosu otarcia się jego wozu o zaparkowany pojazd.

W wywiezionej apelacji (k-58) obwiniony nie przytoczył natomiast żadnych dosłownie argumentów mogących skutecznie zakwestionować ustalenia i oceny Sądu jurysdykcyjnego. Nie do przyjęcia pozostawała przy tym teza, jakoby błąd pisarski Sądu Rejonowego odnośnie daty zajścia popełniony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku (jedyne w praktyce ich mankament) mógł mu w jakimkolwiek stopniu uniemożliwić odniesienie się do orzeczenia oraz jego uzasadnienia.

Nie ulegało bowiem najmniejszej wątpliwości, że rozpatrywane zajście „z udziałem” samochodów K. oraz S. o ściśle określonych numerach rejestracyjnych, zajście o określonym przebiegu i specyfice było jedynym tego typu zdarzeniem, w jakim brał udział J. K., a zarazem jedynym, które w tamtym czasie stało się przedmiotem postępowania sądowego. Nie wchodziła w rachubę możliwość „pomylenia” po stronie obwinionego zdarzeń lub postępowań sądowych. Opisy oraz oceny zaprezentowane w części sprawozdawczej wyroku wprost przesądzały wręcz, o jaką zaszłość chodziło.

Tezy o niemożności odniesienia się do rozstrzygnięcia i jego uzasadnienia potraktować przeto należało wyłącznie w kategoriach nieudolnej próby podważenia trafności zaskarżonego wyroku.

W konsekwencji wyłącznie jako pismo procesowe potrzeba było uznać dalsze pisemne wywody obwinionego (k. 64-67). Wniesione ono zostało już po upływie terminu (nieprzekraczalnego) do apelowania wyroku. Sprostowanie przez Sąd I instancji oczywistej omyłki pisarskiej w uzasadnieniu wyroku (k-60) i doręczenie J. K. odpisu stosownego postanowienia (k-64) nie otwierało mu ponownie drogi do zaskarżania wyroku. Siedmiodniowy termin do wywodzenia środka odwoławczego (liczony od daty doręczenia odpisu wyroku i uzasadnienia) już bowiem minął. Odmienne obwinionego nigdy nie pouczano.

Odnosząc się jednak do wspomnianego pisma należy zauważyć, że stanowi ono jedynie spóźnioną polemikę z prawidłowymi ocenami i ustaleniami Sądu orzekającego. Zarazem oddaje ono postawę obwinionego w toku całego postępowania wyrażającego się „dozowaniem” informacji i danych oraz „narastaniem” podawanych faktów i polemik wraz ze zmianą sytuacji procesowej, co nie świadczy o wiarygodności lansowanych wersji.

Sąd Rejonowy prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności wpływające na rozmiar wymierzonej grzywny. Kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia J. K. oraz do stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu. Nie przekracza też finansowych i majątkowych możliwości obwinionego.

Kara ta należycie spełni zatem swe celem zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zapadły wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy. O wydatkach postępowania odwoławczego i o opłacie za II instancję orzeczono jak w pkt 2 wyroku niniejszego.